

## Prenumerata w miejscu.

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. —kop. 75

## z przesyłką:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 0  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odosłanie do domu kwartalnie  
kop. 10.

## Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu  
lub za jego miejsca (30 lit.,  
za 2—6 razowe po kop. 4 za wiersz.  
za 7—10 " " " 3 "

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-  
dwojna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

# TYDZIEŃ.

**Biuro Redakcji i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują:** Redakcja, — obiedwie księgarnie w Piotrkowie, — oraz po za granicami guberni piotrkowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie. Biuro Redakcji i obie księgarnie. W Częstochowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński” — i prócz tego:  
w Częstochowie W. Zieliński. w Łasku W. Grass.  
w Będzinie „Janiszewski Stan. w Łodzi „Janiszewski Leopold.  
w Brzezinach „Szołowski Teodor. w Radomsku „Ruszkowski Erazm.  
w Dąbrowie „Dziewiatkiewicz J. w Rawie „Szewłodziński.

## Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— **Biuro redakcji dla interesantów** otwarte codziennie od 2 do 4-ej popołudniu *Ogłoszenia* przyjmują się w tym samym czasie.

**Adres:** dom Michelsona obok Magistratu.

## PRZEŁOŻONA

## 4-klasowej Pensji żeńskiej

## EMILIA DOBRZAŃSKA

zawiadamia niniejszem osoby interesowane, że **zapis** uczennic tak miejscowych, jak i przychodnich, oraz **egzaminu wstępne**, rozpoczną się w dniu 20 sierpnia r. b. Na rok przyszły **klasa czwarta** otwartą zostanie.

**Adres:** Ulica Petersburska (Kaliska) obok Magistratu.

## KANCELARYJA

## Adwokata Przysięgłego

## Pawła Noińskiego

z dniem 8-m b. m., przeniesioną została do domu W. Psarskiej przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej) wprost cukierni Bachalewskiego. (3—1)

## Trzy Oleodrukowe Premia:

artystycznie wykonane dwa portrety kobiece (każdy 16 cali szerokości i 21 1/2 wysokości), oraz słynny z piękności krajobraz Miramare (29 cali szerokości i 20 1/2 wysokości)

## O NAUCZE JĘZYKÓW.

Szkice pedagogiczno - historyczne,

Józefa Gajewskiego.

## I.

Aleksandryjscy uczeni przed Chrystusem <sup>1)</sup> prowadzili statystykę ścisłą najdrobniejszych językowych właściwości starohelleńskich piewów i mędrów z napół mitycznym ślepym bardem z pod Troi na czele — a czynili to w celu oczyszczenia, uszlachetnienia dyalektu wszechgreckiego, niegdyś dźwięcznej attyckiej mowy, zepsutej pod wpływem języków plemion przez wielkiego Macedończyka podbitych.

Wiekami czy dwoma później wszechwładna pani świata Roma, odziedziczywszy po swej podaniowej karmicielce wileczną zajądlność i chciwość, nie mogła się jednak oprzeć prądowi garstki inteligentnych kwiryków, co nie wahali się wśród absorbującego cały naród militarysty, pielęgnować

## wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnia“

są do nabycia, razem lub pojedynczo, za połowę ceny, to jest za dopłatą tylko po kopiejek 80 za każdy portret, a rs. 1 za Miramare. (Obejrzeć i wybrać wskazane obrazy można w obu miejscowych księgarniach.

Za porto, bez oprawy, na wałku z opakowaniem, należy dopłacić kop. 60.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Na pomnik ś. p. profesora Stefana Pawełka, ks. Kowalski z Bogdanowa nadesłał rs. 2.

— Pan Edmund Dylewski poświęcił na pomnik ś. p. Stefana Pawełka, 15 egzemplarzy swojej broszurki: „Frycz Modrzewski i ocena jego działalności”; broszurki te w księgarniach tutejszych są do nabycia.

— Szanowne Redakcje pism warszawskich, które były łaskawe zająć się składką na pomnik ś. p. Stefana Pawełka, prosimy o nadesłanie zebranych składek do naszej redakcji; wkrótce bowiem projekt nasz w czyn wprowadzić pragniemy.

— Za sprzedane róże jest do odebrania u W-go Zaleskiego rs. 13 kop. 60, dla rodziny biednej sieroty G.

— Panie L. B., E. F. K. i E. D. złożyły po kop. 30 na rodzinę G.

— Kompanija pielgrzymów z naszego mia-

sta i wsi okolicznych do Częstochowy dążąca, opuściła nasze miasto we środę dnia 12 b. m., o godzinie 9-ej rano.

— Polecamy opiece dobroczynnych osób, umierających prawie z biedy i starości małżonków Witkowskich, o stanie których pisaliśmy rok temu. Składki przyjmuje Redakcja. Adres biedaków: Krakowskie Przedmieście oficyna domu Gutowskich.

— Małżonkowie Kobierscy, którzy przynębieni wiekiem, od wielu osób współuczucia doznają, mieszkają obecnie w izdebce nad kaplicą św. Trójcy. Złożył dla nich w naszej Redakcji A. D. z Radomska rs. 1. Mamy nadzieję, że nie będzie to jedyny ani ostatni datek.

— Zawiadujący tutejszem progimnazjum żeńskim, etatowy nauczyciel tegoż progimnazjum, p. Marek Strzyżowski, decyzją JW. Kuratora okręgu naukowego, przeniesiony został na inną posadę do kancelarii okręgu warszawskiego.

— Nieobojętni wam zapewne będą dokładne wiadomości o naszej szkole sosnowickiej i sprawozdanie z pierwszego półrocza jej egzystencji. Z wiadomości przesyłanych przez miejscowych korespondentów wiadomo, że z dniem 15-m stycznia r. b., otwartą została w Sosnowicach tak pożądana szkoła, która po wielu debatach, po sumiennem zbadaniu miejscowych potrzeb, przyjęła organizację szkoły realnej 4-ro klasowej.

Komu należy zawdzięczać inicjatywę, komu powołanie do życia tej ze wszech miar koniecznej i w skutkach swych tak pozytywnej instytucji niejednokrotnie już w wielu pismach wspomniano: ludzie, co niez-

przekonania, iż zdobycze wojenne ruch umysłowy tamują, a prawo pięści światło duchowe gasi.

Zwrócili się przeto rzymianie do tych samych starej Hellady zabytków, a sprowadzając je wraz z uczonymi grekami, odświeżali się rapsodami o gniewie Achillesa, strofami o zemście bogów...

Gdybyśmy chcieli pobieżnie ową aleksandryjską szkołę z rzymską zestawzić, to porównanie wypadnie na korzyść drugiej. Cel pierwszej był biblijograficzny, gramatyczny, słowem sucho i drobiazgowo historyczny; cel drugiej — psychologiczny, cywilizacyjny, życiowy. Pierwsza obliczała ilość liter w utworach danego autora i prawidłka budowy wiersza wynajdywała — druga próbowała dla rzymian odkryć, lub, gdy się nie dało, wynaleźć potężnych przodków, zdobywcą dłońią sięgających do siedziby bogów, pragnęła „zromanizować” wszechstronny polot geniuszu greckiego, co umiał upoetyzować i udramatyzować naukę o świecie i życiu, przyniesioną niegdyś z prastarej Azji, a pod ożywcze mi dobroczynnego Apolla promieniami wykołysaną.

Cel powyższej paraleli naszej — prosty nadzwyczaj. Nie idzie nam o wpływ owego wskrzeszenia helenizmu w Aleksandryi, ani o dodatnie czy ujemne skutki zaszcze-

pienia jego w Rzymie — chcemy naprowadzić czytelnika na następujący się wniosek, który jeszcze wielki twórca przypowieści biblijnych skryzlował we frazesie: „nic nowego pod słońcem”. Muszę się tu głośno ograniczyć wzmianką, że i uznanie ze strony ojców kościoła dla mędrów pogańskich (niezależnie z trudnością dla dogmatami chrystyanizmu pogodzić się dające) i zapal arabsów dla dzieł nieśmiertelnego Stagiryjczyka (Arystotelesa) i prace pionierów włoskiego humanizmu (Dante, Petrarca, Boccaccio) i scholastyce i humaniści środkowej Europy — wszyscy ci badacze mają swoje prototypy, bądź to w Aleksandryi (jak np. scholastyce), bądź w Rzymie (jak włosi).

Od wieków tedy widziano w cywilizacji starogreckiej i naśladowanej z niej rzymskiej: formę, to jest język z jego wydoskonalonym gramatycznym mechanizmem — i istotę, to jest opisy działalności ludzi wielkich przez swe męstwo, przez swój rozum, przez swe talenta, przez swój patryjotyzm, przez swą prawość, wreszcie przez swe męczeństwo (Prometeusz), lub przez kary, jakie z woli fatalności za bezwiedne, lub nie przez siebie dokonane zbrodnie, ponieśli (Edyp, Orestes). Nawet takie narody, które kroczą po gościńcu wielkim cywilizacji

<sup>1)</sup> Miasto to założył Aleksander Macedoński podbivszy Egipt 332 r. Za panowania Ptolomensa Filadelfa, założyciela biblijoteki, słynęli uczeni „krytycy” i „grammatycy”: Zenodot, Arystarch, Zoil i inni.

tarty ślad swego pobytu w Sosnowicach pozostawili, niezatarci ślady, wypisali swe nazwiska na kartkach dziejów miejscowości tutejszej i pamięć ich zawsze z żywą wdzięcznością przechowywać się powinna.

Dokładne zestawienie wiadomości o zasobach finansowych, z jakimi do przedsięwzięcia tego przystąpiono, wykazanie źródeł, z których zasoby te czerpano, jako też szczegółowe sprawozdanie z obrotu funduszków szkolnych w roku bieżącym, jest ułożone z sumienną drobiazgowością, która powinna cechować każde przedsięwzięcie rozporządzające ofiarnością ogółu i prawdopodobnie wkrótce drukiem ogłoszonym zostanie. Obecnie przedmiotem obrad jest ugruntowanie na trwałych podstawach przyszłości szkoły, co stanie się rzeczywistym uwieśnieniem dzieła, a może i posłuży za wzór do organizacji innych szkół prywatnych. Dopóki to ukończonym nie zostanie, wiadomości jakie bym wam przesłał, mogłyby okazać się niedokładnymi, ztąd zmuszony jestem obecnie ograniczyć się tylko sprawozdaniem z działalności samej szkoły i z rezultatami osiągniętymi po upływie jej 6-cio miesięcznej egzystencji.

W roku bieżącym otwartą była tylko klasa przygotowawcza. Zgłosiło się kandydatów 138 rozmaicie uzdolnionych, przeważnie nawet takich, którzy jeszcze się nie uczyli. Było kilkunastu i takich, którzy niezależnie od swych czysto polskich nazwisk, ani słowa po polsku i po rusku nie umieli. Ta okoliczność wywołała potrzebę podzielenia klasy przygotowawczej na 4 oddziały: niższy, średni, wyższy i dodatkowy. Po Wielkiej Nocy uznaliśmy za możebne pomieszczenie uczniów ostatniej kategorii, to jest nie umiejących pierwotnie mówić ani po polsku, ani po rusku w innych oddziałach, stosownie do okazanych postępów. Tym sposobem z towarzystwa swych kolegów, mówiących tylko po polsku i nieco po rusku, podwójną korzyść odnieść oni mogli. W ciągu 6-ciu miesięcy opuściło szkołę 13-tu uczniów, tak, że z końcem roku szkolnego pozostało ich 125, mianowicie:

|                                   |    |
|-----------------------------------|----|
| w niższym oddziale klasy wstępnej | 61 |
| w średnim " " "                   | 37 |
| w wyższym " " "                   | 27 |
| razem 125                         |    |

Z tej liczby otrzymało promocję do klasy I-iej i do wyższych oddziałów klasy przygotowawczej uczniów 84, to jest 70 procent. Promowanie uczniów traktowano ściśle, chociaż wielu pozwolono składać egzamin po wakacjach, mając na względzie to, iż dwa miesiące wakacyj w porównaniu z pięcioma

niespełna miesiącami nauki, ważne mieć może znaczenie i pozwoli niejednemu należycie przygotować się do klasy następnej. Zatrzymano promocję tylko tym, którzy bezwzględnie do uzyskania jej nie kwalifikowali się. Zastrzeżono tylko, iż każdy, chcący zdawać egzamin po wakacjach, przedstawić powinien świadectwo od osoby, która mu przez wakacje lekcje udzielała, oraz swe prace piśmienne, wykonane podczas wakacyj.

Z funduszu wyznaczonego przez komitet szkolny, oraz przez WW. panów R. i G. udzielono nagrody i pochwały następującym uczniom:

Z oddziału niższego otrzymali nagrody: Tarkowski Władysław, Oleś Władysław, Szkoc Julijan, Kalabiński Walenty i Sobociński Feliks. — Pochwały otrzymali: Sztuka Leon i Reinke Karol.

Z oddziału średniego nagrody: Szefer Maksymilian, Trajtel Bernard, Świątkowski Roman, szczególnie za wzorowe obyczaje i nader sumienną pracę, pochwałę otrzymał: Maciejak Karol. Prócz tego uczniom oddziału średniego: Szeferowi Maksymilianowi, Trajtelowi, Świątkowskiemu i Maciejakowi, pozwolono zdawać egzamin po wakacjach wprost do klasy pierwszej z pominięciem oddziału wyższego.

Z oddziału wyższego otrzymali nagrody: Hoinkis Adolf, Palusiński Stanisław, Prosz August, Mazur Piotr, Ochocki Roman szczególnie za język niemiecki. — Pochwałę otrzymał Jarczyński Szymon.

Nauczycieli było początkowo dwóch, następnie czterech, prócz nauczycieli religii obcych wyznań, którzy w braku odpowiednich świadectw, tymczasowo wykładali religię swoim współwyznawcom prywatnie i bez wynagrodzenia. Obowiązki lekarza szkolnego przyjął na siebie bezinteresownie W-ny Dr. Kofucki, poświęcający się sprawom higieny szkolnej z całą sumiennością.

Akt uroczysty zakończenia roku szkolnego odbył się w dniu 29 z. m., w miejscowej sali teatralnej i miłe wrażenie tej pełnej wdzięku i powagi uroczystości, wywarło prawdopodobnie dodatni wpływ na młodzież, która dotychczas nie miała sposobności w podobnych uroczystościach uczestniczyć. Jakie uczucia wzbudziła ona w rodzicach, opiekunach i w licznie zebranej publiczności, nie moja jest rzeczą oceniać. Powtarzam na tem miejscu słowa serdecznej wdzięczności i uznania dla szanownego komitetu szkolnego, a w szczególności dla głównego opiekuna szkoły W-go R., za pełne godności i powagi traktowanie spraw szkolnych: za to, iż zrozumieli, że ludzie podejmujący się tak

ważnej sprawy, jaką jest sprawa prowadzenia szkoły, przychodzą do danego społeczeństwa z pewnym zasobem dobrej woli i że zadanie komitetów szkolnych, jak to niestety często się zdarza, niekoniecznie zależy od kłopotowania indywidualnej samodzielności przełożonego szkoły i jej nauczycieli, lecz przeważnie na gruntownym badaniu i wynajdywaniu środków utrwalających samodzielność szkoły, zapewniających jej trwałą egzystencję materyjalną, która jest bardzo ważnym warunkiem jej rzeczywistego rozwoju.

Jednocześnie wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się i przyczyniają się do pomyślnego rozwoju szkoły, uważam za miły obowiązek, jako jej zwierzchnik, złożyć najszczerze podziękowanie w imieniu tych, co z dobrodziejstwa nauki korzystają.

Sosnowice dnia 5 lipca 1882 r.

Przełożony szkoły K. Tosto.

Inne pisma o powtórzenie treści niniejszego sprawozdania uprzejmie proszę.

— (Artykuł nadesłany).

Za łaskawym zezwoleniem pana Naczelnika gubernii, w celu zasilenia szczupłych funduszków miejscowej straży ogniowej ochotniczej, dane były cztery przedstawienia teatralne amatorskie w mieście Noworadomsku, z których osiągnięto następujący rezultat.

Dochód. Z 1-go przedstawienia:

a) Ze sprzedaży biletów wejścia rs. 164 kop. 60; b) z naddatków za bilety rs. 4; c) ze sprzedaży programów rs. 8; d) z bufetu rs. 68 kop. 25 $\frac{1}{2}$ . — Razem rs. 244 kop. 85 $\frac{1}{2}$ .

Z 2-go przedstawienia:

a) Ze sprzedaży biletów wejścia rs. 109; b) z naddatków za bilety rs. 8 kop. 40; c) ze sprzedaży programów rs. 6 kop. 75; d) z bufetu rs. 45 kop. 55. — Razem rs. 169 kop. 70.

Z 3-go przedstawienia:

a) Ze sprzedaży biletów wejścia rs. 159 kop. 95; b) z naddatków za bilety rs. 4 kop. 3; c) ze sprzedaży programów rs. 7 kop. 30; d) z bufetu rs. 57 kop. 86. — Razem rs. 229 kop. 14.

Z 4-go przedstawienia:

a) Ze sprzedaży biletów wejścia rs. 109 kop. 30; b) z naddatków za bilety rs. 2 k. 85; c) ze sprzedaży programów rs. 1 kop. 35; d) z bufetu rs. 22 kop. 53. — Razem rs. 136 kop. 3. — Ogółem dochodu rs. 779 kop. 72 $\frac{1}{2}$ .

Rozchód. 1) Najem lokalu rs. 80; 2) wyjęcie, a następnie postawienie napowrót je-

ją jego stronę, co opierając się na materyjalnych handlu i przemysłu zdobyczach, wyklucza napozór rozwój umysłowy drogą studyjów abstrakcyjnych — takie nawet narody wielkość cywilizacji starożytnej zawsze rozumiały, zrobiły ją codziennym młodych pokoleń pokarmem, a wielkie postacie antycznego świata za ideały uczuć, dążeń i czynów obywatelskich stawiały (Anglija).

Badanie przeto *istoty* ześrodkowuje w sobie całą kwintesencją, cały wpływ magiczny czasów przeszłych na przyszłe, cały, że się wyrażę trywialnie, „sens moralny” dziejów. Jeśli może być historia rzeczywiste „zwierciadłem przeszłości” i „mistrzynią przyszłości”, to z pewnością taka i niemal wyłącznie taka, jaką w utworach greckich historyków znajdziemy.

Z drugiej strony, jeśli zechcemy wierzyć w istnienie *gramatyki*, jako nauki nietylko wyjątków, ale jako nauki języka w jego historycznym i porównawczym, choćby najpopularniejszym rozpatrzeniu, to z pewnością budowa języków starożytnych wspinał się swą zdumiewać może. Takiej ścisłości jak w greckiej fonologii, takiej logiki jak w greckiej i wyrozumowanej na jej podstawie łacińskiej składni — szukać należy tylko w matematyce.

## II.

Przechodzę do języków nowożytnych.

Dwa tysiące blisko lat temu, jeden z cesarzów rzymskich powiedział: „He języków umiem, tyle razy jestem człowiekiem”. Paradoksalność, powierzchowność tego zdania bije w oczy: nieboszczyk kardynał Mezzofanti (1771 † 1849), mówiący biegle pięćdziesięciu dwoma czy ośmioma językami, po za wspomnieniem przyjemnego starszka — nie w historii po sobie nie został, a ludzie mówiący pięcioma lub sześcioma językami, często i bardzo często mają te jedyną zaletę, że mówią temi językami.

Owe przeto „wielokrotne człowieczeństwo” przez koronowanego zalecane mędrca, ustąpić musi przed starszą jeszcze od niego maksymą: *non multa sed multum*.

Dwa wskazane przez nas względy motywujące cel nauki języków starożytnych — do nowożytnych zastosowane być nie mogą. Z trzech szczepów: grekoitałskiego, starogreckiego i starosłowiańskiego, rozwinęło się i rozwija bogate drzewo dzisiejszych języków. Na drzewie tem taka mnogość konarów i odrosli, wzrost ich i żywotność tak różna, prawidłowość i nieprawidłowość zmian tak częsta i od tyłu zależna przyczyn, iż nie będzie paradoksem, jeśli po-

wiemy, iż gramatyki, ortografii i nawet składni w znaczeniu naukowym, ścisłym, nowe języki nie mają i mieć nie mogą.

Skądże ten do przesydurowy nasz wyrok pochodzi? Oto ztąd, że jak anatomii łatwiejszą jest od fizjologii, jak w chemii możebniejszym jest zbadanie utworzonych produktów, aniżeli samego chemicznego procesu, tak też dla badacza języków prostszym i łatwiejszym jest ugrupowanie właściwości i praw języków umarłych, aniżeli analiza ciągłe zmiennych życia mowy nowoczesnej objawów. Do pierwszego celu potrzebną jest przedewszystkiem obserwacja i zdolność rozumowania, drugi cel wymaga niesłuchanie ścisłych i złożonych metod, bystrych rzutów umysłu, a bardzo często wcale osiągnąć się nie daje. Jak funkcyjne żywego organizmu wzajemnie się komplikując, zaciemniają znaczenie i formę rozmaitych organów, tak ciągła zmienność żyjącej mowy zaciemnia prawa, jakim ta mowa ulega. Nauka języków starożytnych jest szeregiem sekcyi, nauka języków nowych jest wiwisekcyj szeregiem. Język żywy jak salamandra śród wrogich żywiołów żyje, wpływom różnym podlega, wpływy różne wywiera, jak kameleon się przeinacza — a żyje.

Gramatyczne przeto studyjowanie języ-

dnej ściany w tymże lokalu, oraz przypro-  
wadzenie tegoż do pierwotnego porządku  
rs. 39 kop. 40<sup>1/2</sup>; 3) urządzenie, a nastę-  
pnie rozebranie i usunięcie sceny rs. 16 kop.  
10<sup>1/2</sup>; 4) sprawienie nowych dekoracji (bez  
roboty malarskiej) rs. 13 kop. 11<sup>1/2</sup>; 5) spra-  
wienie 20 nowych ławek na 100 osób i 4-ch  
stołków rs. 44 kop. 90; 6) sprawienie 16  
lamp do oświetlenia sceny rs. 25 kop. 40<sup>1/2</sup>;  
7) koszty druku afiszy, programów i bile-  
tów rs. 23 kop. 5; 8) oświetlenia w czasie  
prób i przedstawień rs. 23 kop. 77; 9) fry-  
zyjer rs. 40 kop. 65; 10) muzyka rs. 60;  
11) furmanki dla amatorów w czasie niepo-  
gody i ogrzewanie sali w czasie prób rs. 7  
kop. 30; 12) usługa i kontramarkarnia rs.  
25 kop. 70; 13) artykuły do urządzania bu-  
fetów, jako to: cukry, ciasta, owoce, poma-  
rańcze i t. p. rs. 124 kop. 74<sup>1/2</sup>; 14) różne  
drobne wydatki, jako to: rozpiywanie ról,  
książki z komedyjami, dodatki do kostiju-  
mów i t. p. rs. 12 kop. 10. — Razem wy-  
dało rs. 536 kop. 24<sup>1/2</sup>.

#### Bilans.

|                       |                                |
|-----------------------|--------------------------------|
| Dochód czyni . . .    | rs. 779 kop. 72 <sup>1/2</sup> |
| Wydatki wynoszą . . . | rs. 536 kop. 24 <sup>1/2</sup> |
|                       | rs. 243 kop. 48.               |

Zatem wpłynęło do kasy straży ogniowej  
ochotniczej gotowizną rs. 243 kop. 48.

Nadto pozostały własnością straży, do dal-  
szego użytku i zapisane do inwentarza w na-  
turze następujące przedmioty:

Dekoracje wartości najmniej 50 rs. (gdyż  
roboty malarskie była ofiarowaną przez ama-  
tora); 16 lamp wartości najmniej 25 rs.;  
20 ławek i 4 stołki wartości rs. 44 kop.  
90. — Ogólnej wartości rs. 119 kop. 90.

Istotnie zatem zyskała straż ogniowa o-  
chotnicza rs. 363 kop. 38.

Tak znakomity rezultat osiągnięty przy  
nader niedostatecznych i utrudnionych środ-  
kach miejscowych, zawdzięczać należy,  
przedewszystkiem pp. amatorkom i amato-  
rom, którzy z całą uprzejmością przyjąwszy  
zaproszenie Rady, nie zrażając się ani wiel-  
kimi niedogodnościami, na jakie przez tak  
doraźne urządzenie improwizowanej sceny  
byli narażeni, ani porą roku, poświęcali swój  
czas i pracę w czasie licznych prób i przed-  
stawień — i wywiązali się z wielkiem poczuciem  
artystycznym, z przyjętych na się do-  
browolnie obowiązków, i wreszcie wszystkim  
mieszkańcom naszego miasta, którzy licznem  
o ile tylko szczupłość lokalu dozwalała, zgromadzeniem się na przedstawienia, dali do-  
wód, o ile im istnienie i rozwijanie się na-  
szej instytucji nie jest obojętnem. To też  
Rada nadzorcza podając obecne sprawozda-  
nie do wiadomości publicznej, dopełnia tyl-

ko swego obowiązku jawności w rzeczy ra-  
chunkowej, wstrzymując się od wszelkich  
wynurzeń i podziękowań, gdyż ci, co słabe  
usiłowania nasze tak pochośnie osobistym  
udziałem poprzeć raczyli, nie dla częściej tor-  
my zapewne, lecz z szlachetniejszych pobu-  
dek serca działali, i w niem też znaleźli  
już zadowolenie spełnionego dobrego czynu.  
Prezydujący *K. Soczowski*.

— W Częstochowie nakładem księży Pau-  
linów, a drukiem Cohna i Oderfelda wyszła:  
„Wiadomość historyczna o starożytnym obra-  
zie Boga - Rodzicy Maryi na Jasnej Górze  
przy Częstochowie przez Władysława Książ-  
częcia Opolskiego w roku 1382 złożonym”.  
Książka ma 230 stronic, i jak widzimy z  
domiesienia „Goń. Urzęd.”, odbita jest w  
4,000 egzemplarzy.

— Z Częstochowy. Dnia 9-go b. m., o 4  
po południu, na Nowym Rynku, odbył się  
przeгляд straży ogniowej ochotniczej, oraz  
sprawdzenie stanu narzędzi ogniowych. Prze-  
gląd pod każdym względem wypadł zada-  
walającą, za co też pan prezes szczeremi  
słowy podziękował dzielnym strażakom.

Przy przeglądzie obecnym był delegat mie-  
szkańców osady Praszka, ksiądz tamtejszy,  
który przybył w celu obejrzenia narzędzi;  
mieszkańcy bowiem Praszki mają zamiar  
zorganizować i u siebie straż ogniową.

Mianowano przytem naczelnika 1-go od-  
działu p. G., pomocnikiem głównego naczeln-  
ika, zaś na miejsce jego, dowództwo nad  
pierwszym oddziałem objął p. W...dz., mło-  
dy topornik, który chlubnie się odznaczył  
przy ostatnim pożarze na Zawadziu.

— „Kaliszanin” w № 53-m ubolewa nad  
brakiem wakansów w gimnazjum kaliskiem.  
Redakcyja trafnie się skarży: „dlaczegoż  
skasowano szkoły powiatowe w Koninie, Sie-  
radzu, Łęczycy, Wieluniu i t. d. Z jakim  
złorządzeniem na ustach odchodzą dziś od  
progów gimnazjum rodzice, których dzie-  
ciom odmówiono przyjęcia?” Dalej organ  
kaliski wzywa obywateli, aby czempredziej  
zebrali fundusz na najęcie lokalu dla dyre-  
ktora i klasy wstępnej, a natomiast wyje-  
dnali pozwolenie otwarcia brakujących klas  
równoległych.

Co mówi „Kaliszanin” i myśmy mówić  
powinni. U nas chodzi podobno o najęcie  
lokalu dla gabinetu fizycznego — byłoby to  
więc rzeczą nietrudną. Ale u nas i nietru-  
dne rzeczy trudno bardzo się urzeczywistnia-  
ją. Czekajmy tedy i wyrzekajmy tymczasem,  
a może „jakoś to będzie”.

— Poset „Prawdy” w № 27-m zwraca u-  
wagę na to, iż od lat kilku nagrody i me-

dale w szkołach średnich dostają się pra-  
wie tylko żydom. Nie sądźmy, by spostrze-  
żenie to trafnem było. W naszym gim-  
nazjum przynajmniej nic podobnego nie  
widać. Cztery medale w roku przeszłym i  
jeden w bieżącym, otrzymali katolicy. W każ-  
dym razie zgadzamy się z ostrzeżeniem p.  
Posła „Prawdy”, który pragnie nas pobu-  
dzić do większej dbałości o nasze, a raczej  
naszych synów... głowy. Na to istotnie czas  
już wielki.

My zwróciłibyśmy uwagę raczej na to, iż  
w klasach niższych wielką uad dziećmi na-  
szemi przewagę mają dzieci inne. Im je-  
zyk wykładowy nie stoi na przeszkodzie.  
Później przewaga ta się wyrównywa.

— „Korespondent Płocki” w osobnym do-  
datku do № 53-go, zamieszcza drobiazgowe  
sprawozdanie z roku szkolnego w progimna-  
zjum prywatnem w Lipnie. Sprawozdawca  
dr. T. Stępniewski, robi trafną uwagę, iż  
promowanie w szkołach prywatnych winno  
być ściśle i egzamina surowsze niż w rzą-  
dowych. Tylko tym sposobem wychowawcy  
szkół prywatnych mogą być pewni pomyśl-  
nego egzaminu do szkół rządowych i nie bę-  
dą ludzi rodziców i dyskredytować zakła-  
dów. Trudny to zaiste, choć niewątpliwy  
środek. Trudny, bo w oczach większości  
rodziców zatrzymanie ucznia na rok drugi  
w klasie, uważa się za osobistą ze strony  
przełożonych szkoły obrazę, a nauczyciel,  
co się dwójkę postawić ośmielił, za złego  
obywatela kraju się poczytuje. O tempora,  
o mores! Trafną jest także uwaga sprawo-  
zdawcy, iż dobrzeby było, gdyby szkoły pry-  
watne były pięcioklasowe, gdyż kandydaci z  
rządowych progimnazjum po większej czę-  
ści zajmują wszystkie wakanse w piątej kla-  
sie gimnazjów, a wychowawcy prywatni zo-  
stają na koszu.

— Nauczanie czytania i pisania po wsiach  
przeszło być rzeczą karygodną, okólnik mini-  
sterjum oświaty bowiem zawiadamia, że: 1) od  
osób zajmujących się we wsiach krzewieniem  
elementarnych nauk nie jest wymagana kwa-  
lifikacyja nauczycielska i 2) że należy powie-  
rzyć miejscowym władzom policyjnym i duc-  
hownym dozór nad tem, aby nauką elementar-  
ną nie zajmowali się ludzie, używający złej  
opinii pod względem politycznym i moral-  
nym.

Wszystkie niemal rosyjskie i polskie gazety  
z radością witają nowy okólnik p. ministra,  
a „Prawda” poświęca mu wstępny artykuł  
w № 27-m. Toż samo czyni „Gazeta Świą-  
teczna” w № 79-m w sposób jej właściwy  
a tak bardzo trafny.

ków nowożytnych, nie może mieć ani cie-  
nia tej pedagogicznej siły, jaką posiadają  
języki martwe.

Te ostatnie będąc starszymi braćmi wię-  
kszości dzisiejszych europejskich języków,  
umiały przed śmiercią w żelazne, niezbite  
okucie się formuły, rozluźnienia których same  
organizmy nie przeżyły<sup>2)</sup>. Odmawia-  
jąc językom nowożytnym własności peda-  
gogicznych o tyle, że gramatyka ich roz-  
winąć umysłu nie jest w stanie — rozumie-  
my doskonale ich doniosłość dla studiów  
*czysto-naukowych*. Polem dla wybitnych zdol-  
ności jest dziś nie anatomija lecz fizjolo-  
gija — nie badanie zabalsamowanych w per-  
gaminie szkieletów, lecz śledzenie tętna ży-  
cia w mowie milionów współczesnych nam  
ludzi. Porównawczo - historyczna metoda

tutaj tylko rozwinąć się jest w stanie, a  
wezawszy do pomocy antropologija, psy-  
chologija i inne pokrewne nauki, może owe  
żyjące organizmy z czasem pod prawa pe-  
wne podciągnąć, zaopatrzyć je w niewid-  
zialne żelazne prawideł klamry, aby dla  
następnych pokoleń na podobieństwo swych  
„starszych braci” (owych języków staro-  
żytnych) *ściśle pedagogicznego* nabrały zna-  
czenia.

Dziś go, powtarzam, nie mają. Przy-  
swojenie sobie *gramatyki* francuzkiej lub  
niemieckiej, na rozwój umysłu nie wpły-  
nie. Owo badanie *formy*, które w językach  
starożytnych na pierwszy wysunęliśmy plan,  
z uwagi, że studyjowanie *istoty* w pewnej  
części przekładami zastąpione być może, —  
tutaj zupełnie znaczenie swe traci.

„*E pur si muove!*” „A jednak się obraca!”  
— zawoła z Galileuszem każdy czytelnik,  
co aż do tego miejsca cierpliwie doczyta.  
„Jednak nowożytny języki mają przeciw  
swoje znaczenie, swój pożytek!?”

Mają, i wielki. I słowa owe Cezara, któ-  
re mianem paradoksu napiętnowałem, wy-  
starczyłyby człowiekowi każdemu do zdo-  
bycia nieśmiertelności, gdyby... gdyby ten  
człowiek był nam współczesnym i tak jak  
my dziś pojmujemy, znajomość języka poj-  
mował. Zapomnijmy o genealogii języków,

o ich wartości leksyologicznej, a tembar-  
dziej gramatycznej (fonologicznej, etymolo-  
gicznej i syntaktycznej) i utkwijmy wzrok  
w trzy wielkie światła, a imię ich: litera-  
tura niemiecka, angielska i francuzka.  
W przyrodoznawstwie, w filozofii, w ma-  
tematyce, kroku bez nich zrobić nie może-  
my. Cała wiedza nowoczesna, jak ślimak  
w twardej skorupie, w półwiecu tych języ-  
ków jest zawartą. W kwestyi wyboru o-  
wych trzech wzmiankowanych literatur ra-  
chować się możemy tylko z faktami: te trzy  
języki studyjować radzimy dlatego, że są  
najważniejsze, a są takimi dlatego, że w  
nich najwięcej ilościowo i jakościowo waż-  
nych dzieł wyszło i wychodzi<sup>3)</sup>.

Nie zbaczając z utylitarne go kierunku  
rozumowania, musimy także zaznaczyć prak-  
tyczność znajomości języków owych w ży-  
ciu, bo podróże dla specjalistów bywają  
kopalniami z bogactwa wiedzy, a dla tury-  
sty nigdy bezowocnie przejść nie mogą —  
znajomość języków w tym względzie choć-

<sup>2)</sup> Mowa tu o greckim z IV wieku przed Chrystu-  
sem i o łacinie w okresie lat 50 przed i 50 po Chrystu-  
ście.

Dusza nasza pod szkolnym mundurkiem oburzała  
się na setki wyjątków łacińskich, coż powiemy na dzie-  
siątki tysięcy nieprawidłowości języka francuzkiego,  
na fantastyczne właściwości angielskiego wymawia-  
nia!

Ponuczajacem jest dla porównania zestawienie ty-  
siąca blisko czasowników na *étre*, jakie niemiecy z fran-  
cuzkiego i setki słów czysto niemieckich, jakie fran-  
cuzi do swego języka już w drugiej połowie bieżące-  
go stulecia wcieli.

<sup>3)</sup> O możności zupełnego zastąpienia w danym na-  
rodzie znajomości języków nowożytnych przez serjeje  
przekładów dzieł naukowych, nie wspominam dla te-  
go, że systematyczność jest tu niezdołana. Przy mo-  
żliwie dobrej wierze i kwalifikacyjach tłumaczy, a  
nawet wydawców — ciągłość rozwijania pewnego poko-  
lenia tą drogą — jest niedosięgnięta.

Czy okólnik ten i do naszego okręgu zastosowanym będzie o tem nie prędko zapewne się dowiemy.

— Na skutek wniosku jednego z kuratorów, komitet naukowy przy ministerjum oświaty, zawotował następującą decyzję, w cztery punkta ujętą: 1) Uczniowie średnich zakładów naukowych, wydaleniu w skutek dwuletniego polytu w jednej klasie, mogą być przyjmowani do tegoż zakładu, z którego zostali wydaleniu, lub do innego, nie wcześniej jak po upływie roku od chwili wydalenia. — 2) Uczniowie ci nie mogą być przyjmowani ani do tejże klasy, z której zostali wydaleniu, ani też do klasy wyższej wobec dawniejszych towarzyszy. — 3) Wstępując, powinni zdawać egzamina z całego kursu poprzedzającego tę klasę, do jakiej zamierzają wstąpić. 4) przy przyjmowaniu uczniów tejże kategorii, rady pedagogiczne winny zwracać uwagę, czy uczniowie ci odpowiadają wiekiem swym warunkom klasy, do jakiej mają być przyjęci. Kurator warszawskiego okręgu naukowego rozesłał już o tej decyzji właściwy cyrkularz do dyrekcji naukowych.

— Zebrane w kółku przyjacielskiem przez p. Cękalskiego rs. 6 na pomnik Mickiewicza, odesłamy do Redakcji „Tygodnika Ilustrowanego”.

— „Słownika geograficznego polskiego” zeszyt XXXI (7-my tomu III), dnia 1-go lipca wyszedł z pod prasy i obejmuje miejscowości od Jasionka do Jelonek. Z pomiędzy szerzej opracowanych zeszyt ten zawiera: Jasło, Jasnohorodka, Jastarnia, Jastrowie, Jastrzab, Jastrzębica, Jaszczurówka, Jawora, Jawornik, Jaworów, Jazłowiec, Jazowsko, Jedlińsko, Jedlnia, Jeleń. Następujący zeszyt XXXII, w którym już zapewne J. się skończy, wyjdzie około 1-go sierpnia. Całe dzieło obejmie zeszytów 96 czyli tomów 8.

## LISTY Z POWIATOW.

### Noworadomsk w lipcu.

O pożarze w Noworadomsku w dniu 5 b. m. i r. wydarzonym, niektóre gazety warszawskie podały przerażające wiadomości daleko od rzeczywistej prawdy odskakujące; czujemy się więc w obowiązku takowe sprostować i przedstawić ten smutny wypadek w rzetelnym świetle.

Rzeczony pożar wynikł przed samym po-

łudniem, w dzielnicy położonej pomiędzy nowym a starym Rynkiem, nadzwyczaj zaciśnionej wewnątrzniemi drewnianymi budynkami, nieprzerwanie łączącymi się z sobą, przy nader szczupłych podwórkach; powstał on w oficynie drewnianej posesyi Abrahama Böhma, z pokątnej mydlarni żydowskiej, a raczej lejarni świeczek szabasowych i objął natychmiast stykającą się z nią oficyną piętrową, a następnie i całą posesyją drewnianą Star. Orzechowskiego, tudzież piętrowe drewniane komórki do hotelu Warszawskiego p. Szaniawskiego należące, — tym więc sposobem na raz jeden paliły się wnętrza różnych posesyj przy trzech ulicach położone, to jest przy ulicy Kaliskiej, starym i nowym Rynku; pożar więc istotnie był nader groźnym i mógł przybrać niedające się przewidzieć rozmiary, gdyby nie nadludzkie wysilenia straży ogniowej ochotniczej, która zwróciwszy przedewszystkiem usiłowania, ażeby ogień umiejscowić, zaledwie nad wieczorem zdołała nad srożącym się żywiołem zapanować i zgubne jego skutki do minimalnych prawie strat ograniczyć, a mianowicie:

Zgorzały całkowicie tylko 3 *wyraźnie trzy* posesyje, to jest 1) Abrahama Böhma (z której wynikł pożar) od ulicy Kaliskiej; 2) Orzechowskiego narożna od ulicy Kaliskiej i Nowego Rynku; 3) Hotel Warszawski p. Szaniawskiego przy Starym Rynku; popalone w części dwie posesyje, t. j. 1) Sukcesorów Friedmanów w Starym Rynku, zgorzały tylko oficyny drewniane, a dom frontowy po zdjęciu z niego dachu ocalał i 2) Abrahama Rzeźnika w Nowym Rynku, spaliło się pół domu, a druga połowa po zdjęciu dachu ocalała; — i wreszcie dla przecięcia szerezenia się ognia, zdjęto dach z drewnianej oficyny star. Silberstatta, której tylna ściana trochę opalona i cała posesya ocalała. W ludziach żadnej straty niema, a i rachomości w większej części wyratowano.

Taki jest rzeczywisty rezultat pożaru w dniu 5-m b. m. w Noworadomsku wynikłego, a że takowy nie przybrał groźniejszych rozmiarów, to niezaprzeczenie i bezstronnie zawdzięczać należy h tylko iście szyszofowej pracy członków czynnych straży ogniowej ochotniczej, właściwi bowiem mieszczanie, żadnego czynnego udziału w czasie najgwałtowniejszego pożaru nie brali, ani nawet w dostarczeniu wody, lub też narzędzi ratunkowych — i dopiero na noc do pilnowania i zalewania tłących się zgłiszcz, przez władzę miejscową byli zniewoleni; dodajmy do tego

brak wody, gdyż studnie miejskie zbyt szybko się wyczerpywały, a na strumieniu gdzie na ten cel urządzone stawidła i pompa, wówczas po szlamowaniu stawidła były wyjęte i woda spuszczone, dodajmy wreszcie upał dnia tego trwający i piekielny żar palących się budowli, wśród których nieustannie z największym wysiłkiem strażaków pracować wypadło, a mieć będziemy choć słabe wyobrażenie ogromu tej pracy! Dość było spojrzeć na ten uznożony zastęp schodzący po pożarze — pokaleczone ręce, poszarpana odzież, popalone buty, pogięte kaski od walących się sztuk drzewa i głowni, aż nadto wymowne dawały świadectwo o ich szlachetnem poświęceniu! — tak poświęceniu, gdyż przyjrzyjmy się jacy to ludzie tworzą ten zastęp: oto przeważnie żyjący z dziennego zarobku rzemieślnicy lub wyrobownicy! Dlaczegoż tych tu niewidzimy, których to najbliższej obchodzić powinno to jest mieszczan posesjonatów? Ztąd pomimowoli nasuwa się pytanie, czyby tych właśnie z nich, którzy ani czynnie, ani jako członkowie honorowi nie przykładają się do rozwoju tej pozytywnej instytucji, nienależało pociągnąć z całą ścisłością do wykonywania przepisów, zamieszczonych w № 11 „Petrokowskich Gubernskich Wiedomostej” z r. 1874? a przecież przepisy te i po dziś dzień są obowiązującymi. Wreszcie czy nienależałoby również usunąć z zaciśniętych dzielnic (a szczególnie budynkami drewnianymi) po miastach, takich fabryk ogniowych, które mają do czynienia z materyałami łatwo zapalnymi, jak naprzykład mydlarni, fabrykacyi świec tojowych, olearni i t. p., jak niemniej składów nafty, smoły i t. p.? A. D.

## Gawędy Pabijanickie.

Dnia 17 czerwca.

Uskarżacie się, panie Redaktorze, że miasteczka nasze nie dają o sobie znaku życia, że w tej puszczy bardzo rzadko ozwie się jaki głos. Ale ręczę, że sami niemałobyście nagryźli pióra, gdyby wam przyszło zdawać relacje z życia zaściankowego. Naszym miasteczkom trudno domagać się pulsu. Życia towarzyskiego w znaczeniu ciągłego ruchu, postępu, wzajemnego wspierania się dla osiągnięcia wyższych celów społecznych, zresztą ruchu umysłowego nie znajdziecie w większej części naszych małych miasteczek. Co się tyczy Pabijanickie, nie stanowimy pod

by tylko książkowa, pierwszorzędną grą rolę.

Wreszcie zgodzi się chyba każdy, że wykształconym nazwać się nie można bez znajomości literatury pięknej Zachodu. Rozwinięcie smaku estetycznego tylko porównawczą osiągnąć się dają drogą; ignorowanie beletrystyki, poezyi i dramaturgii zagranicznej, lub też znajomość ich oparta na przekładach sprowadzić musi wąskość poglądu i zarozumiałą ufność w siły umysłowe inteligencji narodowej, a co zatem idzie rozczerowanie i spóźnioną, a więc pospieszną naukę.

### III.

Metoda nauczania czy uczenia się języków, powinna być ściśle celową, do powyższej wyprowadzonych wniosków zastosowaną.

W naukę więc języków starożytnych, jako części składowe wejść: a) objaśnienie elementarnych odrębności i prawideł, b) rozumowany kurs gramatyki na podawaniu historii języka, c) zdobycie zapasu słów zapomocą stopniowanego pod względem trudności zewnętrznej i wewnętrznej (formalnej i istotnej, gramatycznej i filozoficznej) czytania autorów.

Przy językach nowożytnych dwa pierwsze punkta sprowadzają się do mini-

mum<sup>4)</sup>. Punkt 3ci rozszerza się do możliwych granic; — pracując nad nowożytnymi językami, potrzeba robić trzy rzeczy: czytać, czytać i czytać.

Zauważył niewątpliwie czytelnik, że odsuwam zupełnie tak rozpowszechnioną u nas *konwersacyjną* metodę uczenia. Zachodnio-europejscy uczeni zastosowali ją niegdys do języków starożytnych: francuzki piątklasista dziś jeszcze opisuje wakacje kulawym pentametrem, a do wielu profesorów niemieckich studentowi wolno się odezwać jedynie w mowie Grachów i Brutusów. Pamiętamy pedagogów z kategorii tak zwanych „znakomitych filologów”, których powaga opierała się czasami wyłącznie na umiejętności recytowania z pamięci, w razie okazji i bez okazji od Horacego, lub kawałków z „Przemian” Owidjuszowych.

Uczenie to jednak płynnego wypowiedzenia pewnej ilości przypadkowo dobranych cudzych myśli, lub wyrażania ustnie czy piśmiennie wąskiego (z powodu ubóstwa zasobu wyrazów) cyklu własnych my-

śli w języku starożytnym, a mianowicie po łacinie — nie wspólnego ze studyjowaniem języka tego niema i posiadanie podobnej umiejętności stopnia znajomości języka bynajmniej nie dowodzi<sup>5)</sup>.

Poparcie bezbożnego twierdzenia tego dotykaliśmy i wedle sił moich przekonywającymi dowodami — do następnej odłożyć muszę pogawędkę. Powiem w niej obszerniej o przecenionej wartości uczenia języków nowożytnych metodą konwersacyjną, czy to żywym słowem przez bony i guwernerów, „dla nabrania akcentu”, czy też za pomocą tak zwanych „drukowanych guwernantek”, to jest osławionych metod Ollendorffa, Ahna, Robertsona, Platona von Reussner — aż do znacznie lepszej Tousaint-Langenscheidta — włącznie.

<sup>5)</sup> O roli jaką łacina odegrała w życiu religijnem, politycznem, społecznem i szkolnem połowy Europy, zwłaszcza niektórych narodów, jak Węgier i Polaków — nie mówimy.

Jest tu jeszcze inna kwestya. Łacina do pewnego stopnia może służyć jeszcze „w uznaniu jej zasług tyloletnich” za język uniwersalny naukowy. Przykłady lat ostatnich nie przestają dowodzić, że dzieła uczonych holenderskich, szwedzkich, hiszpańskich pisane w ojczystym języku — dla pozostałej Europy prawie nie egzystują — tymczasem łacina, kosmopolityzując je, sławę autora i jego kolebki roznosi.

<sup>4)</sup> Gramatyki np. języka angielskiego (w znaczeniu jakie do tego wyrazu zwykle przywiązujemy) to jest, tych niezbędnych wiadomości, przyswojenie sobie których pozwoli nam każdą średniej trudności książkę przy pomocy kieszonkowego słownika rozumieć — można się nauczyć w ciągu dnia jednego.

tym względem wyjątku. Chcąc korespondować z naszego zakątka, trzeba się ograniczyć na opisywaniu zwyczajów tutejszych od dawna zaprowadzonych, ale o ruchu umysłowym i społecznym mileżać lub—fantazyjować.

Ztąd korespondencje nasze mają tę załugę przed innymi, że mogą być pisane bez daty—i czytane dziś, czy jutro, czy za rok zawsze będą nosiły piętno świeżości i prawdy.

Przynaj, szanowny Redaktorze, że podobne korespondencje są bardzo cenne. Zabraknie ci kiedy materiału do zapelnienia numeru „Tygodnia”, zamiesz „Nowiny Pabijanickie”, któreś rok temu otrzymał, a wszyscy będą wołali: brawo, dzielny korespondent, a to zna nasze stosunki!

Jedną z podobnych „Nowin” podzielę się z wami w dzisiejszej gawędzie. Kilka słów o miejscowych bractwach kościelnych. Przy kościele katolickim w Pabijanicach, istnieje od wieków sześć bractw czyli konfraternii. Każde z tych stowarzyszeń ma za cel utrzymanie w porządku jednego z 6-ciu (prócz wielkiego) ołtarzy kościelnych, dostarczanie świec do potrzeb kościelnych, wreszcie sumienne wypełnianie obrządków religijnych; słowem, czuwanie nad materialnym i moralnym splendorem miejscowego kościoła. Jeżeli potrafię tem zająć czytelników, opiszę kiedy organizacją tych stowarzyszeń, dziś mam zamiar poprostu opisać ceremoniję wyrabiania świec przez członków bractwa.

W istocie, wygląda to prędzej na ceremoniję niż na zwyczajną czynność. Mieszkanie Seniora, czyli starszego bractwa, przedstawia pokój dosyć obszerny i widny. Na środku izby z belki od sufitu, uwieszona na gwoździu tarcza drewniana, mniej więcej półtora łokcia średnicy. Brzeg tarczy dokoła obity gwoździkami, na których znowu wisi po jednym splocie nitek; są to knoty. Na niskim stolku stoi jeden z braci, trzymając w rękę dzban z roztopionym woskiem; wosk ten wylewa się z góry kolejno na każdy knot, po którym spływa do podsiawionego naczynia, zgęszczając się zaś na powietrzu, osiada na knocie, tworząc cieniutką warstwę w około nitek. Nim oblewający koło obejdzie, wosk na knotach stygnie i nanowo polewany wciąż grubiej. Nareszcie świeca osiąga potrzebnej objętości, zdejmuje się

tędy z gwoździa i rozkłada na długim stole. Przy stole tym stoi trzech braci. Jeden z nich trzyma w rękę gładką deszczułkę, w którą wbito dwa kolki. Wziąwszy oburącz za kolki wałkuje ciepłą jeszcze świecę po zmoczonym piwem stole, nadając jej gładkość i połysk. Towarzysz jego znów obcina dolny koniec świecy i narzędziem ostrokręgowym robi w niej wgłębienie, odpowiadające narzędziu kościelnych lichtarzy. Trzeci zaś na miękkim wosku wyciska małą pieczętkę. Teraz świeca gotowa. Tuż stojący brat odkłada ją na stronę, inny znowu nową kładzie na stół. Ażeby zaś zdjęte z tarczy świece nie wystygły zupełnie i tym sposobem stały się niedogodnymi do wałkowania, świeżo ulane świece kładzie się pod pierzynę, dopóki nie przyjdzie na nie kolej. Na kominku znowu wesoly trzaska ogień i jasnym bucha płomieniem. Tam w dużych garnkach roztopia się wosk, czem znowu dwóch zajmuje się braci.

Tak podzielona praca idzie zręcznie i szybko. Widziałem pot spływający po twarzach pobożnych mieszczan, pracowali jednak ochoczo i w uroczystym cokolwiek nastroju. Świece te leją się raz do roku o jednym i tym samym dniu, około Bożego Ciała; nie mało ich się też przygotowuje, kiedy w każdym bractwie około 10-u ludzi pracuje od świtu do północy.

Ucisnąłem szorstkie dłonie pocziwych naszych mieszczan i szczerze się też ze mną obchodzono. Poczęstowano mnie „kieliszczkiem”. Wypiłem za pomyślność bractw pabijanickich i pożegnałem pobożne grono mieszczanów. M. B.

**Porwanie Sabinów**  
projekt pannom na wydaniu przedstawiony przez **Ex-Bociana.**

Kiedy wielki Romulus miasto Rzym założył i do wielkiego grodu sprowadził mieszkańców, Nadał wielkie swobody i bramy otworzył Dla drabów i urwisów z różnych światła krańców. Było dość kawalerów wolnego zakonu, Ale kobiet i dziewcząt, gdyby cynamonu.— Wzię jak pisze historia, biorą się na sposób: Zapraszają na fetę sąsiednie Sabinę; Zjeżdża się naturalnie wielka masa osób, A oni porwują na balu dziewczyny.—

Gdyby byli z nimi nie zawarli ślubów, Byłoby przyszło z tego pewnikiem do czubów. Co się działo przed wieki, powtarza się dziwnie; Dlaczego by nie miało powtarzać się wreszcie? Tylko, że całkiem dzisiaj dzieje się przeciwnie— Chłopców, jak na lekarstwo, jak na wsi, tak w mieście.

A sabinek moc wielka i siła mospanie, Co czekają z dnia na dzień, choćby na porwanie! Więc w takim utrapieniu, niema innej rady; Trzeba wielkie igrzyska co żywo ogłosić, Naznaczyć krótki termin, do wielkiej biesiady, I na nią wszystkich chłopców ogółem zaprosić.— A dla lepszego skutku i lepszej podniety, By nie mieli wydatków,—rozdać frej-biety.— Na wielkim jakim placu rozstawić stoliki, Zaciągnawszy sekretne z młodych dziewcząt warty, Poustawić obficie różne smakołyki, Do jedzenia paszety, do zabawy karty; A dobrze przypilnować, by chłopców drużyna, Podczas trwania biesiady, piła *multum* wina. — Gdy już będą urżnięte zgromadzone zuchy, Sen im sklei powieki, myśli zaćmi chmura; Na dany znak—niech wszystkie podskoczą dziewczuchy, Tenorem i dyskantem zawoławszy *hura!* A objawszy każdego rękami jak w pęta, Niechaj każda swojego wiedzie do regenta. By dobry skutek wzięły porwania obroty, Trzeka zwołać pisarzy i regentów pilnych, Postawić im na boku wygodne namioty, Aby byli gotowi do aktów cywilnych. — Artykułów kodeksu nie przestrzegaj ściśle, Choćby chłopcy nie będą przy zdrowym umyśle. — Może się z tego zrobić istna wieża Babel, Będzie dość kłótni, swarów, wymówek, zaczepek Lecz do wojny małżeńskie nie potrzeba szabel, Aż nadto dostateczny pantofel i czepek, I choć na uparte go trafi się chłopczyka, Da radę *castigatio*, znana *domestica*.

**Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.**

- W d. 13 (25) lipca, w urzędzie gminy Łuziska, na wydzierżawienie bóżniczych dochodów w osadzie Ujazd, jak również na dostawę różnych bóżniczych potrzeb.
- W d. 15 (27) lipca, w osadzie Żarki na sprzedaż 61 krów, 250 owiec, 17 koni, 800 autalków piwa, 500 butelek wódki, ekwipaży i bryczek.
- W d. 7 (19) lipca, w domu Liedkiego w Piotrkowie, na sprzedaż mebli i innych przedmiotów domowego użytku.

**Ceny zboża.**

Piotrków 14 czerwca 1882 r. wtorek.

- Pszonica rs. 11,00. — Żyto rs. 5,40. — Jęczmień rs. 3,75—4,00. — Owies rs. 3,15—3,30. — Groch rs. 6,30. — Rzepak rs. 9,00—9,50. — Gryka rs. 4,50 — 5,00. — Kartofle rs. 1,35.
- Wetna, stosownie do gatunku, od rs. 60 do 100.

**O G Ł O S Z E N I A**

Przybywszy z Warszawy urządziłam w Częstochowie w domu p. Landaus w pierwszej Alei

**Pracownię Sukien, Strojów Damskich**

oraz **Modeli** Paryżkich, czyli fasonów z bibułki i **Ubiórów dzieciennych** Zaopatrzona w najświetsze **Żurnale**, przyjmuję do roboty **suknie, okrycia i stroje** damskie. Dostarczam po barażo przystępnej cenie **Modeli Paryżkich** z dopasowaniem do firmy, które podobnie jak w Warszawie tak i tu wprost z Paryża otrzymywać będą. — Podejmuję się robienia całych **wypraw** z powierzonych mi materyi, a także **Sukien ślubnych, balowych** i t. p. Przyjmuję do krajania i fastrygowania materyje, Kofdry do pikowania w różne desenie, oraz wszelkie szyje na Maszynie po pół kopiejki za łokieć. Panny uzdolnione znajdują zajęcia. Panienci do nauki przyjmowane będą miejscowe i przychodnie. Z czem polecam się łaskawym względem i pamięci WW. Pan

(12—1) **Maryja**

**120 Skopów**

do sprzedania u Konstantego Strzeleckiego w Łochyńsku przez Rozprzę. Blizsza wiadomość na miejscu.

(3—1)

WARSZAWIE  
ulica Miodowa № 496 (nowy 1)

SKŁAD KRYSTALÓW I PORCELANY  
**BR. GWASZKIEWICZA**



(R. i Fr. 01447) (20—7)

Niżej podpisany właściciel Drukarni i Litografii w Piotrkowie, ma honor zawiadomić JW. i WW. właścicieli Gorzelni, Dystylarni, Browarów, hurtowych składów różnych trunków i t. p., że na mocy udzielonego mu pozwolenia od JW. Naczelnika okręgu akcyzowego w kaliskiej i piotrkowskiej gubernii, od dnia 19 stycznia r. b., za № 2781, przysposabia w swojej drukarni **wszelkie akcyjne druki** na księgi sznurowe dla sprzedaży, jako to: **kwitaryjusze przewozowe, księgi szynkar-skie, gorzelnicze, składowe** i t. p., jako też wszelkie druki potrzebne dla przedstawienia do Zarządu Akcyzy; na składzie posiada liczny zapas tych druków, które sprzedaje po jak najumiarkowańszych cenach. Dla dogodności zaś interesantów, przygotował druki na deklaracje do kwitaryjuszów przewozowych, które składa się do akcyzy, a kupujący kwitaryjusz, otrzyma takowe gratis. Magazyn przy zakładzie zaopatrzony w zapasy różnych **ksiąg gospodarskich** i druków, **Obić papierowych** najnowszych rysunków w kilku-gatunkach, **Cementu** portlandzkiego, krajowego, grójckiego, zagranicznego i t. p., **Materyjały** piśmienne, malarskie i farbiarskie.

Z uszanowaniem **F. Bełchatowski.**

Zawiadamiam niniejszem Rodziców i Opiekunów, że przeniosłem stancję swoją na Krakowskie Przedmieście (Ślawińska) do domu W-go Dudkiewicza, w bliskości gimna-

zjum i przyjmuję na stancję **uczniów**, zapewniając im prócz troskliwej opieki pomoc naukową, oraz ciągłą konwersacyję w języku francuzkim. Prócz tego prywatne lekcye tegoż języka, oraz muzyki, chłopcy także mogą mieć w domu.

(4—1) **J. Łoś** były nauczyciel.

DO **Zakładu Stolarskiego „RODZINA“** w Piotrkowie,

nadeszły żądane **krzesła dębowe „Helena“** z amerykańskimi siedzeniami, bardzo mocne, po cenie **rs. 2 kop. 80** sztuka. Także poleca różne inne **Meble gotowe** własnego wyrobu, gustownie wykończone, **po cenach nader przystępnych.** (0—1)

Do sprzedania o 1 1/2 mili od stacji drogi żelaznej War.-Wied. w powiecie Noworadomskim

**30 włók ziemi**

w tem 15 lasu, 11 ornej ziemi, reszta łąki i pastwiska; 4 domy mieszkalne, t. j. 2 czworaki i 2 dwojaki; z zasiewami 60 korey żyta, 80 kartofli, 40 jarzyn. Blizsza wiadomość w kancelaryi **Rejenta Kazimierza Eberta.** (3—1)

FABRYKA

## Tektury Smółcowej Ogniotrwałej i Asfaltu

pod firmą

# F. PIETSCHMANN

w Warszawie. Kantor Tłomackie Nr. 3.

poleca swoje znane z dobroci wyroby i wykonywa z całą akuracją krycie dachów tekturą i holcementem. Wszelkie roboty asfaltowe uskutecznia najlepszym Limmerowskim asfaltem.

(R. i Fr. 04028) (6-6)

Za 5 kop. 10 sztuk

## KURJER

### Papierosy zwijane mocne

jako zasługujące na szczególną uwagę ze względu na swą do-  
broć i taniść

poleca Skład Tabaczný

pod firmą

## A. L'ESPERANCE

Ulica Rymarska Nr. 8 w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach tabaczných i dystrybucyjach miejscowych.

Za 5 kop. 10 sztuk (R. Fr. 04009) (6-6)

Fabryka

## KAMIENI MŁYŃSKICH



# C. SKORYNA

Warszawa, Praga Nr. 409

Niniejszem mam honor zawiadomić osoby interesowane, że oprócz kamieni młyńskich, dostarcza wszystkie maszyny potrzebne do młynów: **Walce** ulepszonego systemu wszelkich gatunków, **Aparata magnetyczne, Eureka**, czyli obłuskacze do zboża; **Trienny**, **Wialnie** do czyszczenia zboża i kaszek; **Zarna** ręczne i do maszyn. Fabryka posiadając ludzi kompetentnych, podejmuje się ustawić takowe. Na składzie znajduje się zawsze wielki wybór **kamieni** rozmaitych gatunków, świeża **gaza** szwajcarska w najlepszym gatunku, **pasy** wełniane i rzemieńne, oraz wszelkie przedmioty i maszyny w zakres młynarstwa wchodzące. Ceny o ile można najprzystępniejsze.

(R. i Fr. 8437) (24-20)

SPECYJALNA FABRYKA

## Kas żelaznych ogniotrwałych

### Edwarda Zürn

w Warszawie ulica Chłodna № 18.

Poleca wybór **Kas** z zastosowaniem do tychże zamków najlepszych systemów.

Cenniki ilustrowane z rozmiarami i wagą wysyłają się franco.

(R. i Fr. 02869) (10-10)

Zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność miasta Piotrkowa i okolicy, iż zakład mój z dniem 8-m lipca r. b., przeniesiony został do domu p. Pańskiego, wprost ogrodu kolejowego.

Z uszanowaniem

P. Lisiecki.

Szewc z Poznania.

(3-1)

Do cukierni Łagunny w Piotrkowie potrzebna jest

## dwóch Uczni,

dobrej kondyty, — pierwszeństwo mają z powincyi.

(3-1)

Powierzoną mi została

**Agentura Drugiego Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczenia od ognia**

założonego w roku 1835 z kapitałem Rs 1500000 — w całkowitości włączonym i znacznym funduszem rezerwowym.

Towarzystwo przyjmuje do ubezpieczenia wszelkiego rodzaju ruchomości i nieruchomości na warunkach bardzo dogodnych, zwłaszcza dla PP. Obywateli ziemskich, którym w wiejskie ubezpieczenia jak najniższą oblicza opłatę z możliwością uiszczania takowej w ratach

W razie pogorzełi Towarzystwo oblicza straty na zasadach słusności, wypłacając wynagrodzenie ile możliwości najrychlej.

Mieszkam w **Piotrkowie przy ulicy Kazńskiej w domu W. Piltzera wprost probostwa.**

A Kożuchowski.

(6-2)

**R**odzice oddający córki swoje do zakładów naukowych w Piotrkowie, znajdują dla nich przyzwoite, obszernie i zdrowe mieszkanie z troskliwą opieką i pomocą w naukach i grze na fortepianie u A. Michalskiej w domu Lutera, ulica Moskiewska (Bykowskie-Przedmieście) na 1-m piętrze od frontu.

(7-5)

Potrzebna jest na wieś

**Guwernantka**

od św. Jana r. b., do dwóch pańienek w 11 i 12 roku, któraby posiadała dobre język francuzki i muzykę, nie zaniedbując i innych przedmiotów naukowych w zakresie niezbędnym dla dziewczynek w tym wieku. Cena oznacza się rs. 200. Wiadomość u W-jej Teodory Mazurowskiej w Piotrkowie.

(7-7)

**Dom drewniany**

składający się z pięciu pokoi, przedpokojem i kuchnią **ze wszelkimi gospodarczymi zabudowaniami** i dwoma placami oraz sześć mórg gruntu ornego, są do sprzedania razem lub oddzielnie we wsi Polwarkach dwie wiorsty od nowo-Radomska. Bliższa wiadomość na miejscu.

(3-3)

Zaginął w Warszawie

**Weksel na Rs. 600**

wystawiony przez Hajma Awronin na zlecenie D. M. Fajgen i na drugiej stronie przez tychże żyrowany, z terminem 4-ro miesięcznym z orawnem mieszkaniem u p. Jakóba Silberstajna w Piotrkowie.

Zawiadamia się więc wszystkich aby weksel tego nie nabywali jako niemającego żadnej wartości a gdzie należy kroki prawne są już poczynione.

Kaszevice

D. M. Fajgen. (3-3)

**D**o sprzedania **Prysznic pokojowy** mało używany, za rs. 25. Wiadomość u stróża domu W-go Golembowskiego, ulica Petersburska na wprost poczty.

(3-2)

**P**odaje do wiadomości Sz. Rodziców i Opiekunów że przyjmuję **panienki chcące przygotować się do konserwatorium, lub uczęszczające do zakładów naukowych; zapewniam su mienną opiekę konwersacyję w języku francuzkim i lekcye muzyki w miejscu.**

**Anna Sygietyńska.**

Nauczycielka muzyki. Dom W-go Golebskiego. (7-3)

Do sprzedania

**Dom murowany**

w Rynku w Piotrkowie. Potrzebna są suma na hypotekę **Rs. 11,000** na pierwszy numer i **Rs. 3,500** na drugi numer hypoteki domu murowanego w Piotrkowie.

Wiadomość w Cukierni Łagunny i w księgarni M. Pacewicz w Piotrkowie.

(3-1)

Mam honor zawiadomić Jaśnie Ww Panów, że w Zakładzie moim egzystującym od kilku lat przy Miłkolewskim placu, (Masłany Rynek) w domu Sucharskiego w Piotrkowie, przyjmują się wszelkie

## Reperacje Powozów

przy tem znajdują się **meble gotowe** różnych fasonów, przeważnie wyscielane, jako też **materace, kufry podróżne, siodła, oraz różne uprząże** na fernalskie i cugowe konie, oraz przyjmuje się reperacje **wszelkie roboty Tapicerskie** jako i ż wysyłam do PP. Obywateli na żądanie zdolnych ludzi do wyżej pomienionych robót.

Adam Ebert.

(3-3)

## Osada Firlej

jest do sprzedania, mająca 10 włók, polowa zagajników, 7 mórg łąki, reszta pieńki, dwa młyny wodne, do nich 18 mórg ziemi. Bliższa wiadomość u Pawła Karlińskiego w własnym domu na towarowej stacji w Piotrkowie. (7-2)

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że skład mój

## Szkła i Porcelany

zaopatrzony został świeżo w wielki wybór **Szyb najroznorodniejszych** urządzonych na sposób Belgijski, a sprowadzonych z fabryki sosnowickiej. Posiadam wybór **szyb lagrowych i matowych**, oraz przyjmuję obstalunki na **szyby matowe w desenie, kwiaty i t.d.**, jak również podejmuję się **szklenia okien, obrazów i t.d.**, po cenach nader umiarkowanych, tak niskich jak fabryczne. **Dyjamenty** do rżnięcia szkła mam także.

Salomon Madenberg.

(3-2)

## PŁUGI ULEPSZONE

fabryki

J. Sucheniego

**Stereotypowy Pług**

Na próbie porównawczej z Pługami Sacka, Oszmianca i wielu innymi, okazały się w dokładnej orce przy silomierzu, uznane za najlepsze, za to nagrodzone medalem srebrnym, na Wystawie Warszawskiej w r. 1882.

Ceny Pługów od rs. 7, a Samochody pługowe ze zżynaczem lub z pogłębiaczami od rs. 22, dają się zastosować na tegie grunta 3—12 cali. Cenniki fabryka przesyła bezpłatnie. Adres S. G. Nowo-Radomsk.

J. Sucheni w Gidlach.

(7-2)

## Skradziono !

podczas snu z pod poduszki numerowemu Kijańskiemu w hotelu Litewskim

## Portmonetkę

w której znajdowało się gotówką rubli 5, rewers na rubli 110 wydany przez W-go Mirkuiewiczna na imię Kijańskiego, rewers na rs. 27 wydany przez W-go Dobskiego Bogumila, oraz bilet loteryi klasycznej № 17304 lit. A.

Poszkodowany prosi o zwrócenie uwagi i zawiadomienie go w razie odkrycia sprawy kradzieży.

(2-1)